Big Cyc, Czarne Słońce

Kiedy siedzę za sterami chcę się zmierzyć z absolutem.
Zemsta dziś smakuje słodko, kiedy wolność jest bankrutem.
Kiwać, węszyć, podsłuchiwać, upokorzyć naszych wrogów,
Aby, poza jednym słusznym, nie wierzyli w innych bogów.

Nienawidzę wegetarian,
Myślę, że to są faszyści.
Adolf też nie jadał mięsa.
Gorsi tylko rowerzyści.
Nie używam konta w banku.
Nienawidzę samochodów.
Ja nie lubię komputerów.
Nie rozumiem żadnych kodów.

Czarne Słońce nad Warszawą,
Wszechmogący robi czystki.
Wszyscy boją się jednego,
A ten jeden boi się wszystkich.
Słońce!
Czarne Słońce! /3x

Kroczy dumnie ze swą świtą, chociaż wie, że lód jest kruchy.
Marionetki na sznureczkach wykonują głupie ruchy.
Zaślepiony pochlebstwami i poparciem prostytutki
Zanim prezes zauważy, głodny tygrys się obudzi

Czarne Słońce nad Warszawą,
Wszechmogący robi czystki.
Wszyscy boją się jednego,
A ten jeden boi się wszystkich.
Słońce!
Czarne Słońce! /3x